

<http://dx.doi.org/10.18778/0208-6050.94.10>

KAMIL PISKAŁA  
(UNIWERSYTET ŁÓDZKI)\*

**„Kto chce roztrzaskać wolność, ten musi tworzyć niewolę”.  
Polscy socjaliści wobec projektu konstytucji BBWR z lutego 1929 r.  
(płaszczyny krytyki i strategii argumentacji)**

Przyjęta przez Sejm Ustawodawczy 17 marca 1921 r. konstytucja odrodzonego państwa polskiego, jak zgodnie podkreśla się w historiografii, stanowiła owoc kompromisu między najważniejszymi siłami politycznymi reprezentowanymi w izbie<sup>1</sup>. Nazajutrz po głosowaniu przedstawiciele poszczególnych obozów politycznych uważali ją jednak za rozwiązanie połowiczne i dalekie od swoich oczekiwań.

Takie odczucia towarzyszyły również polskim socjalistom, którzy chcąc zamaniestować wyborcom swoją niezgodę na część zapisów konstytucji, postanowili – upewniwszy się wcześniej, że w izbie znajdzie się odpowiednia większość głosujących „za” – wstrzymać się od głosowania<sup>2</sup>. Wkrótce jednak okazało się, że to właśnie socjalistom miała przypaść w udziale rola obrońców podstawowych założeń ustawy zasadniczej.

Większość spośród coraz częściej pojawiających się w kolejnych latach głosów krytycznych na temat konstytucji marcowej łączył postulat wzmocnienia władzy wykonawczej i ograniczenia kompetencji sejmu. To w „sejmowładztwie” i nadmiernym rozdrobnieniu politycznym, utrudniającym stworzenie stabilnej

---

\* Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Polski Najnowszej.

<sup>1</sup> Cf. W. Jabłoński, K. Jajecznik, *Polska debata ustrojowa w latach 1917–1921, Perspektywa politologiczna*, Warszawa 2010, s. 311–326; S. Krukowski, *Geneza konstytucji z 17 marca 1921 r.*, Warszawa 1977, s. 289–307.

<sup>2</sup> K. Więch, *Polska Partia Socjalistyczna 1918–1921*, Warszawa 1978 s. 301–303. Warto zauważyć, że w klubie poselskim socjalistów stanowisko takie nie cieszyło się powszechną aprobatą. Zofia Moraczewska, która głosowała za przyjęciem projektu konstytucji, w jednym z tekstów wspomnieniowych pisała: „Uważałam, że w okresie, w którym Polska zaledwie budziła się do nowego życia, w okresie zamętu wewnętrznego i ciągłych niebezpieczeństw zewnętrznych – uchwalenie zasadniczych norm prawnych, ustalających stosunki społeczno-polityczne, było nagłą koniecznością”. Cyt. za J. Dufurat, *W służbie obozu marszałka Józefa Piłsudskiego. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet (1928–1939)*, Kraków–Wrocław 2013, s. 117.

koalicji rządowej, wielu dostrzegało zasadniczą słabość polskiej konstrukcji ustrojowej<sup>3</sup>. Socjaliści, choć nie szczędzili uwag krytycznych pod adresem konstytucji, w zdecydowany sposób bronili podstawowych jej założeń uosobionych w systemie demokracji parlamentarnej i formule uznającej „naród” (definiowany w sposób polityczny, nie etniczny) za suwerena, sprawującego swą władzę za pośrednictwem przedstawicieli – parlamentarzystów.

Przewrót majowy i uformowanie się tzw. obozu rządowego, szermującego hasłem „naprawy ustroju”, sprawiły, że w ocenie wielu uczestników życia politycznego zmiana konstytucji stała się czymś nieuchronnym i możliwym do zrealizowania w krótkim czasie. Tym oczekiwaniom wychodził naprzeciw artykuł 125 obowiązującej ustawy zasadniczej, który przyznawał drugiemu z kolei sejmowi wyłonionemu na mocy jej przepisów prawo zmiany konstytucji własną uchwałą (bez udziału senatu) większością kwalifikowaną 3/5 przy obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów. Zapis ten stanowił jeden z elementów kompromisu konstytucyjnego z 1921 r. i stanowił rezultat zabiegów lewicy, liczącej, że układ sił politycznych z biegiem lat będzie się zmieniał na jej korzyść, co umożliwi – na mocy przywołanego artykułu – stosunkowo szybkie usunięcie z ustawy zasadniczej najbardziej konserwatywnych rozwiązań<sup>4</sup>. W sejmie II kadencji, wyłonionym podczas wyborów w marcu 1928 r., lewica – z licznym klubem PPS na czele – musiała jednak walczyć przede wszystkim o to, aby obowiązującą konstytucję obronić. Postulowane przez obóz rządowy zmiany szły bowiem w kierunku odwrotnym do dążeń socjalistów.

Artykuł jest próbą przyjrzenia się udziałowi polskich socjalistów w debacie konstytucyjnej w sejmie drugiej kadencji (1928–1930). Szczególna uwaga zostanie jednak zwrócona nie na analizę formalną strony prac konstytucyjnych, lecz na krytykę, jaką pod adresem projektu reformy ustrojowej wysuniętego przez BBWR formułowali publicyści i parlamentarzyści PPS. W efekcie analizy zróżnicowanych pod względem specyfiki wypowiedzi socjalistów poświęconych kwestiom konstytucyjnym zostaną zaprezentowane podstawowe sposoby argumentacji i środki retoryczne, po które sięgano podczas polemiki z przedstawicielami obozu rządowego. W ten sposób będzie widoczne, jaką rolę w bieżącej agitacji politycznej PPS odgrywała problematyka konstytucyjna i w jaki sposób włączano problem konstytucji do ogólnej strategii – zaostrzającej się z miesiąca na miesiąc – walki z obozem pomajowym.

---

<sup>3</sup> A. Ajnenkiel, *Konstytucje Polski w rozwoju dziejowym 1791–1997*, Warszawa 2001, s. 192–195; W. Suleja, *Spadkobiercy niepokornych. Dzieje polskiej myśli politycznej 1918–1939*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2000, s. 91–105; M. Śliwa, *Myśl polityczna Mieczysława Niedziałkowskiego (1893–1940)*, Warszawa 1980, s. 129–142.

<sup>4</sup> S. Krukowski, *op. cit.*, s. 296–300.

Wyrażając swój sprzeciw wobec projektu zmiany konstytucji złożonego przez BBWR, socjaliści sięgali po środki retoryczne, które miały wzmacniać identyfikację czytelników czy słuchaczy z PPS i wartościami, której wolę obrony deklarowała. Protest przeciwko projektowi BBWR mobilizował zwolenników i angażował ich w podejmowanie działań (wiece, zebrania, rezolucje itd.). Od analizy założeń projektu przedstawionego przez BBWR socjaliści płynnie przechodzili do krytyki reżimu pomajowego, powiązanej z prezentacją mogących wywołać trwogę wizji państwa urządzonego zgodnie z zasadami ustrojowymi proponowanymi przez przywódców obozu rządowego. Wszystko to miało odegrać istotną rolę w staraniach na rzecz pozbawienia „pomajowego systemu rządzenia” społecznego poparcia.

Proponowane tutaj podejście nieco różni się od perspektywy charakteryzującej zwykle badania nad historią myśli politycznej PPS, przyjmujące raczej strukturalną perspektywę, akcentującą stałość tworzących ją elementów i ich wzajemne relacje<sup>5</sup>. Zamiast takiego „esencjalizującego” spojrzenia proponuję analizę, która wypowiedzi formułowane przez socjalistów w toku dyskusji nad problemem zmiany konstytucji traktuje jako komunikaty polityczne powstałe w określonym kontekście i podporządkowane ogólnej logice sporu politycznego<sup>6</sup>. Wypowiedzi socjalistów chciałbym wobec tego odczytać przede wszystkim jako wypowiedzi obliczone na osiągnięcie odpowiedniego efektu perswazyjnego. Szczególna uwaga zostanie zwrócona na sposoby argumentacji, wykorzystywane porównania i metafory oraz chwytły retoryczne, po jakie sięgano, aby zwiększyć perswazyjną moc wypowiedzi. Można oczekiwać, że tego typu ujęcie pozwoli dostrzec istotną rolę, jaką debata konstytucyjna odgrywała w stosowanej przez socjalistów w latach 1929–1930 taktyce „demaskowania” obozu pomajowego, a także nieco przybliży szerszy proces organizowania ówczesnej agitacji politycznej socjalistów wokół dychotomii „demokracja–dyktatura”.

### **„By walka nabrała charakteru ideowego...”**

Choć wybory z marca 1928 r. przyniosły niespodziewany sukces obozowi pomajowemu, to jasne było, że bez kompromisu z innymi ugrupowaniami nie będzie on w stanie w legalny sposób przeforsować nowelizacji konstytucji. Mimo to wkrótce po wyborach prezes BBWR Walery Sławek zainicjował prace nad założeniami projektu nowej konstytucji. Rozpisana przez niego ankieta, w której

<sup>5</sup> Przykład tego rodzaju podejścia może stanowić monografia myśli politycznej międzywojennej PPS pióra Stanisława Michałowskiego, cf. S. Michałowski, *Myśl polityczna Polskiej Partii Socjalistycznej (1918–1939)*, Lublin 1994.

<sup>6</sup> Cf. E.J. Palti, *The „Theoretical Revolution” in Intellectual History: from the History of Political Ideas to the History of Political Languages*, „History & Theory”, vol. XLIII, issue 3, s. 389, 401.

wypowiedzieli się zarówno liderzy różnych grup i środowisk tworzących BBWR, jak i sympatyzujący z rządem konstytucjonalistów, obnażyła głębokie różnice programowe w łonie obozu<sup>7</sup>. Sejmowy klub Bloku jednak podczas jesiennej sesji parlamentarnej złożył wniosek o wszczęcie prac nad rewizją konstytucji. Wniosek ten skierowano pod obrady Komisji Konstytucyjnej (KK), która zajęła się formalnymi kwestiami związanymi z ustaleniem trybu prac konstytucyjnych.

Debatę i głosowanie w kwestii rozpoczęcia prac nad rewizją konstytucji przeprowadzono na posiedzeniach sejmu 15 i 22 stycznia 1929 r. Socjaliści głosowali za wszczęciem prac nad nowelizacją ustawy zasadniczej, choć musieli sobie zdawać sprawę, że przy istniejącym układzie sił w izbie realizacja wysuwanych przez nich postulatów dalszej demokratyzacji ustroju państwa (m.in. przez zniesienie senatu, instytucjonalne zapewnienie wpływu przedstawicieli pracowników na ustawodawstwo socjalne itp.) jest mało prawdopodobna, a większość propozycji reformy ustrojowej będzie raczej iść w kierunku ograniczenia demokracji parlamentarnej. Nasuwa się tu pytanie o przyczyny takiego właśnie stanowiska przywódców klubu parlamentarnego PPS. Stanisław P. Stęborowski postępowanie to stanowczo oceniał jako błąd polityczny i wyjście naprzeciw oczekiwaniom obozu pomajowego: „Pozostaje faktem – pisał – że lewica sejmowa wyrażając zgodę na przystąpienie przez Sejm do rewizji Konstytucji marcowej umożliwiła BBWR zmianę Konstytucji w duchu antydemokratycznym. [...] Co więcej, lewica sejmowa przyczyniła się nie do obrony istniejącego porządku prawnego, lecz do jego burzenia, bowiem przyjmując wniosek w sprawie rewizji Konstytucji uznała jej nieprzydatność dla aktualnych potrzeb życia państwowego w warunkach rozwijanej przez sanację ofensywy politycznej”<sup>8</sup>. Wydaje się jednak, że w formułowaniu tak surowej oceny nie zostały w pełni uwzględnione okoliczności, w których przywódca PPS podejmowali decyzję.

Po pierwsze, na co zwraca uwagę choćby Bogdan Głowacki, socjaliści obawiali się, że zamknięcie drogi przed projektem rewizji konstytucji przygotowywanym przez BBWR może grozić zaostrzeniem kryzysu politycznego, w konsekwencji zaś ponownym zamachem stanu i „oktrojowaniem nowych praw w Polsce”<sup>9</sup>, zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią Józefa Piłsudskiego<sup>10</sup>. Po drugie, socjaliści doskonale zdawali sobie sprawę z roli, jaką kwestia rewizji konstytucji odgrywa w propagandowej walce obozu pomajowego ze stronnictwami demokratycznej opozycji. Odrzucenie wniosku o wszczęcie prac konstytucyjnych paradoksalnie byłoby więc na rękę przywódcom reżimu, którzy mogliby prezentować stronnict-

---

<sup>7</sup> A. Chojnowski, *Piłsudczycy u władzy. Dzieje Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem*, Wrocław 1986, s. 140–144.

<sup>8</sup> S.P. Stęborowski, *Geneza Centrolewu (1928–1929)*, Warszawa 1963, s. 190.

<sup>9</sup> J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. IX, Warszawa 1937, s. 119.

<sup>10</sup> B. Głowacki, *Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej 1929–1935*, Warszawa 1979, s. 47.

twa opozycji jako czynnik blokujący „naprawę” konstytucji w imię obrony rzekomych „przywilejów” poselskich. Dostarczono by zatem argumentów, które potwierdziłyby zarzuty od miesięcy powtarzane przez prorządową prasę i agitatorów BBWR.

Po trzecie wreszcie, warto się przyjrzeć stanowisku posłów socjalistycznych w sprawie rozpoczęcia prac nad rewizją konstytucji przez przyzmat taktyki, za którą opowiadało się – mimo pewnej różnicy stanowisk poszczególnych przywódców – kierownictwo partii. Celem, jaki stawiali sobie w tym okresie przywódcy PPS, było przywrócenie systemu demokracji parlamentarnej, przede wszystkim zaś parlamentarnej kontroli nad rządem. Jego osiągnięcie miało być możliwe dzięki delegitymizacji rządów pomajowych w oczach społeczeństwa. Wierzano, że postępująca erozja poparcia społecznego prędej czy później doprowadzi do załamania się rządów pomajowych i pokojowego przywrócenia systemu demokracji parlamentarnej. Sięgnięcie po bardziej radykalne środki walki – np. strajk powszechny – przywódcy PPS przewidywali jedynie w przypadku prób ustanowienia przez obóz pomajowy jawnej i brutalnej dyktatury.

Erozję poparcia społecznego dla rządów pomajowych socjaliści chcieli przyspieszać, demaskując ich klasowe oblicze, eksponując moralną słabość i wskazując na zgubne skutki dyktatorskiej formy rządów, której mieli sprzyjać przywódcy reżimu. W kierownictwie PPS panowało silne przekonanie, że objawienie przed opinią publiczną rzeczywistego charakteru rządów pomajowych i sensu walki toczonej przeciwko nim przez opozycję demokratyczną doprowadzi do ich rychłego upadku. Obiektywnie – jak uważali socjaliści – rządy dyktatorskie sprzyjają interesom jedynie wąskich grup społecznych, np. kapitalistów, obszarników czy wyższej biurokracji, a zdecydowana większość społeczeństwa na nich traci. Gdy uda się to owej większości uświadomić, zjednoczy się ona – jak przewidywali publicyści i przywódcy PPS – wokół postulatów przywrócenia systemu demokracji parlamentarnej, a rząd, reprezentujący niewielką mniejszość, będzie musiał upaść. Wierzano jednak, że do tej zmiany będzie mogło dojść w sposób pokojowy.

Na tak zarysowanym tle decyzja socjalistów o poparciu wniosku w sprawie rozpoczęcia prac konstytucyjnych przez sejm II kadencji wydaje się całkiem zasadna. O intencjach socjalistów pisał zresztą otwarcie Mieczysław Niedziałkowski na łamach „Robotnika”: „Dla nas zadanie główne jest zupełnie jasne: chcemy odeprzeć atak na demokrację parlamentarną, jako na podstawę ustroju Rzeczypospolitej. By walka nabrała charakteru głębszego, ideowego, zrozumiałego dla szerokich mas – trzeba jednej rzeczy – trzeba – ze wszystkich stron – jasnego, wyraźnego, uczciwego sformułowania własnych poglądów. Niech Polska dowie się raz wreszcie, co kryje dla niej w zanadru obóz »sanacyjny«. [...] Czy pod ogólnikami o »wzmocnieniu władzy Prezydenta« istnieje jakiś przemys-

ślany plan przebudowy Państwa, istnieje jakieś zbiorowe przeświadczenie o słuszności danego właśnie lekarstwa na wszelkie dolegliwości życia polskiego?”<sup>11</sup>.

W ocenie socjalistów debata konstytucyjna otwierała szansę przeniesienia sporu z obozem pomajowym na płaszczyznę zasadniczych różnic programowych. W tej sytuacji krytyka niedomogów polskiego życia publicznego i szafowanie frazesami o „sejmokracji” czy poselskich „przywilejach” miała się okazać niewystarczająca. Przywódcy obozu pomajowego musieli wystąpić z programem pozytywnej zmiany ustrojowej. Jego krytyka, jak przypuszczano, pozwoliłaby obnażyć przed społeczeństwem rzeczywiste oblicze obozu i dążenia J. Piłsudskiego. Ponadto podczas prac nad projektem reformy konstytucji mogłyby wyjść na jaw wewnętrzne konflikty w łonie BBWR, co mogło jeszcze bardziej przybliżyć ostateczny upadek „pomajowego systemu rządzenia”<sup>12</sup>.

### Prezydenckie „samowładztwo” i rządy biurokracji

Projekt rewizji konstytucji sygnowany przez posłów BBWR został zgłoszony do łaski marszałkowskiej przez W. Sławka 6 lutego 1929 r. Niespełna trzy tygodnie później stał się przedmiotem debaty plenarnej na forum izby. Po trwającej od 22 lutego do 4 marca dyskusji projekt odesłano do Komisji. Wkrótce później wpłynął również projekt rewizji konstytucji sygnowany przez trzy stronnictwa lewicy: PPS, PSL „Wyzwolenie” i Stronnictwo Chłopskie oraz projekt Klubu Narodowego, który jednak nie spełniał wymogów formalnych i został przekazany do prezydium Komisji jako zapowiedź poprawek, które w toku prac nad kolejnymi przepisami nowej ustawy zasadniczej mieli zgłosić decydy.

Zamknięcie sesji sejmowej 25 marca 1929 r. przez prezydenta Ignacego Mościckiego wstrzymało prace nad rewizją konstytucji aż do grudnia. Od 15 stycznia do 18 lutego 1930 r. na forum Komisji trwała dyskusja ogólna nad zgłoszonymi projektami. Przez kolejne trzy tygodnie (do 21 marca) prowadzono dyskusję szczegółową nad kolejnymi propozycjami zawartymi w przekazanych Komisji projektach, w toku której odrzucono większość najistotniejszych postulatów zawartych w propozycji BBWR. Plenarna debata nad wnioskami Komisji podsumowującymi prace nad projektem zgłoszonym przez BBWR odbyła się na forum sejmowej 25 marca<sup>13</sup>. Wobec zamknięcia sesji sejmowej, a następnie rozwiązania parlamentu z powodu zaostrej się walki między obozem pomajowym a opozycją demokratyczną prace sejmowej II kadencji nad rewizją konstytucji zatrzymały się na tym etapie.

<sup>11</sup> M. Niedziółkowski, *Rewizja konstytucji*, „Robotnik”, 22 I 1929, s. 1.

<sup>12</sup> Cf. i d e m, *Ślepy zaulek*, „Robotnik”, 26 I 1929, s. 1.

<sup>13</sup> Streszczenie prac konstytucyjnych w sejmie II kadencji opracowano na podstawie: M. Wojtacki, *Wstęp*, [w:] *Prace Komisji Konstytucyjnej Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej II Kadencji (1928–1930)*, wstęp, wybór i oprac. M. Wojtacki, Warszawa 2013.

Przedstawiony w lutym 1929 r. projekt konstytucji BBWR zakładał przyznanie centralnej pozycji w systemie ustrojowym prezydentowi, którego kompetencje – w porównaniu do obowiązującej ustawy zasadniczej – wydatnie rozszerzono. Wybierany w powszechnym głosowaniu spośród dwóch kandydatów (zgłoszonych przez ustępującą głowę państwa i parlament) miał się stać „najwyższym przedstawicielem władzy”, którego kompetencje wchodziły w zakres dotychczasowego zainteresowania zarówno władzy wykonawczej, jak i ustawodawczej oraz sędowniczej. Silna władza prezydencka w założeniu miała być elementem stabilizującym sytuację wewnętrzną i umożliwiającym skuteczne rządy<sup>14</sup>.

Ten podstawowy postulat konstytucyjny BBWR – głoszony zresztą na długo przed zgłoszeniem przez W. Sławka projektu rewizji ustawy zasadniczej – stanowił przedmiot wszechstronnej i zdecydowanej krytyki ze strony socjalistów. Interesujące jest prześledzenie określeń, po które sięgali socjaliści, aby nazwać porządek ustrojowy wyłaniający się z projektu BBWR. Chcąc uchwycić istotę tej konstrukcji, pisano o niej jako „prezydialnej dyktaturze”<sup>15</sup>, „typowym absolutyzmie”<sup>16</sup>, „cezaryzmie”<sup>17</sup>, „dziedzicznej dyktaturze”<sup>18</sup>, „jedynowładztwie”<sup>19</sup>, „samowładztwie”<sup>20</sup> itd. Wielokrotnie mówiono również o groźbie „nieograniczonej władzy jednostki”<sup>21</sup>, a prezydent w świetle projektu miał się stać – według określenia socjalistycznej prasy – „monarchą niekoronowanym”<sup>22</sup>.

Ten imponujący katalog określeń wyraźnie wskazuje, że socjalistom bardzo zależało na tym, aby mocno zaakcentować istnienie zasadniczej różnicy między projektowanym przez BBWR porządkiem ustrojowym a – traktowaną jako naturalna dla nowoczesnych społeczeństw – demokratyczną formą rządu<sup>23</sup>. Przez odwołanie do pojęć kojarzących się z przeszłymi formami ustrojowymi, takimi jak „absolutyzm”<sup>24</sup>, „jedynowładztwo”, „władca”<sup>25</sup>, „samowładztwo”, „dziedziczenie”<sup>26</sup> [władzy], poniekąd również „monarchizm”, socjaliści chcieli zdefinio-

<sup>14</sup> Cf. A. Chojnowski, *op. cit.*, s. 145.

<sup>15</sup> A. Gross, *Prezydialna dyktatura w projekcie konstytucyjnym BB*, „Naprzód”, 4 III 1929, s. 1–2.

<sup>16</sup> J. Kwapiński, *Przeciwko ludowi*, „Robotnik”, 12 II 1929, s. 1.

<sup>17</sup> Z. Gross, *Projekt zmiany konstytucji w Polsce*, „Gazeta Robotnicza”, 28 II 1929, s. 3.

<sup>18</sup> *O podstawy państwa*, „Nowy Głos Przemyski” 1929, nr 9, s. 1.

<sup>19</sup> Sprawozdania Stenograficzne z posiedzeń Sejmu [dalej: SSS], II okres, pos. nr 54 z dn. 27 II 1929, t. 26.

<sup>20</sup> SSS, II okres, pos. 52 z dn. 22 II 1929, t. 20.

<sup>21</sup> SSS, II okres, pos. z 54 dn. 27 II 1929, t. 26.

<sup>22</sup> *Po roku*, „Naprzód”, 9 II 1929, s. 3.

<sup>23</sup> *Ciężkie chmury nad Polską...*, „Dziennik Ludowy”, 25 II 1929, s. 1; *Opór na upór*, „Naprzód”, 10 II 1929, s. 1.

<sup>24</sup> *Ciężkie chmury...*, s. 1.

<sup>25</sup> *Istotne oblicze demokracji (cz. I)*, „Dziennik Ludowy”, 27 II 1929, s. 2.

<sup>26</sup> A. Gross, *op. cit.*, s. 1.

wać projekt BBWR jako nienowoczesny, wsteczny i oparty na zasadach zdezaktualizowanych, unieważnionych przez historię<sup>27</sup>.

Konsekwentnie powtarzaną przez całą debatę konstytucyjną tezę o dyktatorskim charakterze ustroju przewidzianego w projekcie BBWR socjaliści podbudowywali argumentacją odwołującą się do kategorii konstytucyjnego podmiotu władzy. W ustrojach demokratycznych podmiotem władzy miał być „naród”, definiowany jako ogół obywateli państwa, wyłaniający swoich przedstawicieli i sprawujący nad ich poczynaniami ciągłą kontrolę. W projekcie BBWR, choć pozornie utrzymano podobną formułę (art. I: „Źródłem władzy w Rzeczypospolitej Polskiej jest Naród...”), rzeczywistym podmiotem władzy miał się stawać prezydent. Podczas jednego z posiedzeń KK objaśniał to Herman Lieberman: „Proszę popatrzeć: po pierwsze, wszystko zaczyna się metafizyką. »Źródłem władzy Rzeczypospolitej jest naród, Prawem naczelnym jest dobro Państwa«. Już to budzi wątpliwości, bo, jak się tak w partykułach, w rozmowach mówi o tym *superema lex salus rei publice*, to ślicznie wygląda, ale w ustawie w związku z innymi przepisami to budzi olbrzymie wątpliwości. I zaraz panom pokażę: już w drugim artykule rzucona jest smuga światła na to, co to znaczy ta metafizyka, polegająca na przyznaniu narodowi źródła władzy. »Najwyższym przedstawicielem władzy państwa w Polsce jest Prezydent Rzeczypospolitej«. Wszelkiej władzy. Już nie ma tych granic, jakie są w konstytucji obowiązujące. Naczelną władzą, organem narodu w zakresie tej władzy i rządu – to już przedstawiciel władzy bez różnicy, prezydent, jednostka. W połączeniu z naczelnym prawem – dobro państwa – daje to doktrynę tyranii jednostki”<sup>28</sup>. Podobne stanowisko zajmował również Adam Próchnik, dowodząc, że w świetle projektu BBWR naród staje się podmiotem władzy jedynie w momencie głosowania w wyborach prezydenckich. „Po tej chwili – pisał A. Próchnik – ten związek zupełnie się zrywa, a władza raz powierzona prezydentowi pozostaje potem bez poważniejszego wpływu ze strony społeczeństwa”<sup>29</sup>.

W ten sposób socjaliści podważali, deklarowany często przez zwolenników obozu rządowego, „demokracizm” projektu nowej konstytucji. W świetle ich

<sup>27</sup> Czytelnicy „Naprzodu” w artykule opublikowanym nazajutrz po ogłoszeniu projektu BBWR mogli przeczytać o przewidywanej w nim roli prezydenta: „Nie byłby to prezydent na wzór francuskiego, tj. czynnik reprezentacyjny, ani na wzór amerykański, tj. czynnik rządzący i wykonujący uchwały reprezentacji narodowej; byłby to monarcha niekoronowany typu sprzed 1848 r., jakiego Europa nowoczesna od 80 przeszło lat nie miała i jakiego by nie zniosła”, *Po roku*, „Naprzód”; cf. M. N i e d z i a ł k o w s k i, *Program konstytucyjny BB*, „Robotnik”, 8 II 1929, s. 1.

<sup>28</sup> *Prace Komisji...*, s. 246; cf. „*Co złe go w gruzy się rozleci...*”, „Życie Robotnicze” 1929, nr 12, s. 1.

<sup>29</sup> *Prace Komisji...*, s. 321; cf. A. P r ó c h n i k, *Czy demokracja parlamentarna?*, „Robotnik”, 19 II 1929, s. 3; *Na drodze do bonapartyzmu* (II), „Dziennik Ludowy”, 14 II 1929, s. 1; J.M.B. [J.M. B o r s k i], *Projekt konstytucji BB w oświetleniu swych twórców*, „Naprzód”, 24 II 1929, s. 4.



analiz oficjalnie ogłaszana w pierwszym jego artykule suwerenność polityczna narodu była fikcją, a faktycznym suwerenem stawała się jednostka. Podstawowy element definiujący dyktaturę był więc spełniony.

Przekładając tego rodzaju abstrakcyjną argumentację na język politycznej agitacji, socjaliści sięgali po słownictwo o dużym ładunku emocjonalnym i jednoznacznie negatywnych skojarzeniach. Wielokrotnie powtarzano, że w razie wcielenia w życie projektu konstytucji BBWR obywatele Rzeczypospolitej popadną w „poddanie” oraz „niewolę”<sup>30</sup>. Aby wzmocnić sprzeciw, jaki musiały wywoływać u odbiorców takie sformułowania, odwoływano się również do poczucia własnej wartości. „Poddanie” polityczne było więc przedstawiane nie tylko jako gwałt na „naturalnym”, niedającym się stłumić pragnieniu wolności<sup>31</sup>, lecz także jako cios wymierzony w godność polskiego społeczeństwa. W obrazowy sposób dawał temu wyraz H. Lieberman w przemówieniu podczas plenarnej debaty sejmowej, które było kierowane tyleż do zgromadzonych posłów i posłanek, co do czytelników socjalistycznej prasy (przemówienia przedrukowywał „Robotnik”) i agitatorów PPS w całym kraju. Świadomie odwołując się do stereotypowego sposobu postrzegania czarnoskórych jako znacznie mniej cywilizowanych niż Europejczycy, H. Lieberman mówił: „z tego projektu przebijają straszna nieufność i niewiara do społeczeństwa. To społeczeństwo, zdaniem twórców konstytucji, nic nie potrafi. A jednak, proszę panów, przeglądałem konstytucję murzyńskiej republiki Liberii i murzyńskiej republiki na wyspie Haiti, i po przejrzeniu postawiłem sobie pytanie, czym są gorsi chłopcy, robotnicy i inteligenci Polacy od Murzynów w Ameryce i Afryce. Ci Murzyni w swej konstytucji mają znacznie większe prawa, aniżeli panowie przynajmniej ludowi i jego przedstawicielstwu [...]. I jeżeli konstytucja Panów stanie się ciałem i ustawą, to Polacy zazdrości będą Murzynom i murzyńskiemu parlamentowi jego praw i tego, że jego wola w ich państwie jest uszanowana”<sup>32</sup>.

Równoległe z rozważaniami o dyktatorskiej naturze rządów proponowanych przez projekt BBWR socjaliści prowadzili „realistyczną” analizę możliwości wypełniania przez prezydenta przewidzianych dla niego obowiązków. Akcentowano, że składając tak liczne powinności na jego barki, twórcy projektu nie wzięli pod uwagę ograniczonych zasobów czasu i sił, a także niewystarczającej wiedzy na temat wielu dziedzin życia państwowego, w odniesieniu do których miałby podejmować decyzje. Jednym z przywoływanych przez socjalistów przykładów była kwestia rozsądzania protestów wyborczych. Adolf Gross na łamach

<sup>30</sup> Cf. np. SSS, II okres, pos. 54 z dn. 27 II 1929, ł. 29–30.

<sup>31</sup> Cf. *Prace Komisji...*, s. 252; Sprawozdania Stenograficzne z posiedzeń Senatu [dalej: SSSen.], II okres, pos. 12 z 5 III 1929, ł. 48.

<sup>32</sup> SSS, II okres, pos. 54 z dn. 27 II 1929, ł. 31–32.

krakowskiego pisma „Naprzód” przewidywał, że „z natury rzeczy prezydent sam takich spraw załatwiać nie będzie i technicznie nie potrafi”<sup>33</sup>.

Uogólniając tego rodzaju krytyki, podważające możliwość rzeczywistego wypełniania przez prezydenta wszystkich przewidzianych dla niego obowiązków, M. Niedziałkowski stawiał tezę, że faktycznie decydujący wpływ na sprawy państwowe przejmie otaczająca prezydenta wyższa biurokracja. Jak wskazywał, nie jest to jedynie słabość wynikająca z nieudolnej konstrukcji tego konkretnego projektu ustrojowego, lecz cecha charakterystyczna wszystkich nowoczesnych dyktatur. Stopień skomplikowania życia społecznego – dowodził M. Niedziałkowski – jest tak duży, że obdarzona nieograniczoną władzą jednostka nie jest w stanie go ogarnąć i osobiście podejmować decyzji. Następnie wyjaśniał: „stosunki gospodarcze, społeczne, polityczne itd. państwa nowoczesnego są zbyt trudne i powikłane na to, by mogły zależeć od myśli i woli jednostki, choćby najbardziej genialnej. Dyktatura jednostki to w XX stuleciu ułuda i fikcja. Za pozorną »wszechwładzą Prezydenta« stałaby w rzeczywistości albo wszechwładza biurokracji, albo wszechwładza pewnych klik kapitalistycznych”<sup>34</sup>.

Projekt konstytucji BBWR rzeczywiście miał więc składać ciężar władzy państwowej w ręce biurokracji i koterii otaczających prezydenta oraz najwyższych dygnitarzy państwowych. Myśl tę dobitnie wyrażała uchwała Rady Naczelnej PPS ogłaszająca, że krytykowany projekt ustanowiłby „ustrój oparty o samowładztwo biurokracji cywilnej i wojskowej pod płaszczykiem samowładztwa Prezydenta”<sup>35</sup>. Akcentowano też, że o ile prezydent w efekcie wyborów otrzymywał pewien kredyt społecznego poparcia, o tyle tworzący wyższe szczeble biurokracji urzędnicy nie dysponują żadnym mandatem społecznym do sprawowania realnej władzy politycznej i nie podlegają żadnej kontroli ze strony obywateli<sup>36</sup>.

Opisując przyszłe rządy biurokracji, socjaliści odwoływali się – także na poziomie używanego słownictwa – do ich niejawnego i zakulisowego charakteru. Proces podejmowania decyzji w systemie proponowanym przez BBWR miał być nieprzejrzysty, a o jego przebiegu miało decydować nie dobro obywateli i państwa, lecz interesy poszczególnych grup tworzących elitę władzy<sup>37</sup>. Takie skojarzenia u odbiorców miały wywoływać sformułowania „klika”, „koteria” czy „kamaryla”, którymi bardzo często posługiwano się, opisując grupy faktycznie

<sup>33</sup> A. G r o s s, *op. cit.*, s. 1; cf. SSS, II okres, pos. 54 z dn. 27 II 1929, ł. 28; M. N i e d z i a ł k o w s k i, *Wszechwładza biurokracji*, „Robotnik”, 27 II 1929, s. 1.

<sup>34</sup> *Ibidem*.

<sup>35</sup> *Do walki w obronie demokracji, do walki w imię przyszłości Polski Pracującej*. Uchwały Rady Naczelnej PPS, „Robotnik”, 26 II 1929, s. 1.

<sup>36</sup> Cf. A. P r ó c h n i k, *Czy demokracja...*, s. 3; M. N i e d z i a ł k o w s k i, *Wszechwładza...*, s. 1.

<sup>37</sup> SSS, II okres, pos. 52 z dn. 22 II 1929, ł. 23; M. N i e d z i a ł k o w s k i, *Demokracja parlamentarna w Polsce*, Warszawa 1930, s. 55.

sprawujące władzę „pod płaszczykiem samowładztwa Prezydenta”. Wszystkie te określenia były nacechowane wyraźnie negatywnie i jednoznacznie kojarzyły się z intrygantwem, moralnym zepsuciem i interesownością. Sugerowały też alienację aparatu władzy.

Polemizując z twórcami projektu BBWR, socjaliści akcentowali, że takie ukształtowanie centralnego ośrodka władzy nada polityce państwa wyraźne oblicze klasowe. Wbrew tezom głoszącym, że obdarzony szerokimi kompetencjami prezydent będzie mógł się wznieść ponad klasowe antagonizmy i prowadzić politykę w interesie całego społeczeństwa, podkreślali, że to w wyniku wcielenia w życie projektu BBWR w całej jaskrawości objawi się klasowy charakter władzy państwowej. Przede wszystkim – jak dowodzono – prezydent będzie zawsze reprezentował określoną klasę społeczną i zapewne nie pozostanie to bez wpływu na jego decyzje. Mechanizm wyłaniania kandydatów pozwalał przypuszczać, jak dowodzili socjaliści, że fotel prezydencki będzie dostępny tylko dla ludzi dobrze sytuowanych, zasadniczo niezainteresowanych poważniejszymi reformami społecznymi. W ironiczny sposób pisano o tym w „Naprzódzie”, próbując wyobrazić sobie Polskę po wprowadzeniu w życie projektu konstytucji BBWR: „Prezydent ustępujący wskazał swego kandydata, drugiego kandydata wybrało zgromadzenie narodowe. Pierwszy był wybitnym wojskowym, drugi uczonym o europejskiej sławie. Pierwszy pochodzi z Krakowa, drugi z Wilna. Poza tym ich oblicze polityczne było identyczne, jak u rodzonych braci. Właściwie wyborcy nie mieli po co stawać do wyborów, było im wszystko jedno, kto zwycięży w tej pozornej walce...”<sup>38</sup>. Problem uwikłania prezydenta w klasowe antagonizmy i groźbę wykorzystania potężnej władzy składanej w jego ręce raczej w celu obrony interesów własnej klasy niż działania dla dobra państwa mocno akcentowano też w „Gazecie Robotniczej”. Przy okazji rozważania kwestii prezydenckiego weta pisano: „prezydent nie szukałby w ustawie błędów i z tego powodu nie zakładałby swego weta. Zawieszałby natomiast ważność ustawy o ile byłaby niedogodną dla interesów tej klasy, którą reprezent[uje] prezydent. Wypadki takie są bardzo dobrze znane z historii państw, gdzie czy to król lub prezydent jest wyposażony w prawo weta. Ustawy uchwalone przez parlamenty protestowano zawsze i wyłącznie ze względu na interes klasowy”<sup>39</sup>.

Oprócz naturalnych predyspozycji prezydenta do społecznego konserwatyzmu o klasowym charakterze porządku ustrojowego projektowanego przez BBWR miało również decydować przeniesienie ciężaru władzy na niepodlegającą kontroli biurokrację, której interesy ogólnie są zbieżne z interesami klas po-

---

<sup>38</sup> *A gdy projekt posła Sławka stał się prawem...*, „Naprzód”, 2 III 1929, s. 3–4; *Istotne oblicze demokracji (cz. 1)*, „Dziennik Ludowy”, 27 II 1929, s. 2.

<sup>39</sup> *Projekt ustawy, który nie wytrzymał krytyki*, „Gazeta Robotnicza”, 8 III 1929, s. 2; cf. J. Kwapiński, *op. cit.*, s. 1.

siadających. Ukrycie procesu podejmowania decyzji politycznych przed opinią publiczną mogło rodzić wśród tych, którzy mają pieniądze i kontakty, pokusę wpływu na jego przebieg. Oczywiście wpływ ten nie miałby na uwadze dobra państwa, lecz przede wszystkim interes wywierającej go jednostki albo też grupy czy klasy, którą reprezentuje<sup>40</sup>.

Analizując klasowy sens projektowanej przez BBWR reformy, socjaliści akcentowali jej podobieństwo do ustrojowych propozycji Narodowej Demokracji. Wskazując, że różnica polega jedynie na rozłożeniu akcentów, M. Niedziałkowski pisał: „BB przenosi punkt ciężkości na biurokrację, gwarantując pośrednio klasom posiadającym »spokój i bezpieczeństwo«. Narodowa demokracja przenosi punkt ciężkości na klasy posiadające, gwarantując pośrednio biurokracji »spokój i bezpieczeństwo»”<sup>41</sup>. W celu skompromitowania obozu pomajowego odwoływano się tutaj do utrwalonego od lat w dyskursie PPS jednoznacznie negatywnego obrazu endecji jako symbolu reakcji, moralnej zgnilizny i wroga klasowego. Za pomocą takiego chwytu w ten ciąg negatywnych skojarzeń włączano również obóz pomajowy i jego postulaty reformy ustrojowej, zwiększając jeszcze perswazyjny potencjał wysuwanej krytyki.

Rekonstruując rozważania socjalistów na temat ustrojowej pozycji prezydenta w projekcie BBWR, warto jeszcze zwrócić uwagę na krytykę zawartego w nim mechanizmu wyborczego. Podkreślano, że wobec konieczności wyboru spośród tylko dwóch kandydatów, na dodatek – jak przypuszczano – reprezentujących bardzo podobny program, w akcie głosowania nie będzie mogła się objawić rzeczywista wola społeczeństwa. Gwałt na zasadzie suwerenności narodu miało stanowić „narzucenie” kandydatur. A. Gross zwracał uwagę, że o wyborach można jedynie mówić wówczas, gdy wyborcy nie tylko oddają swój głos, lecz także mogą swobodnie wysuwać kandydatów<sup>42</sup>.

Socjaliści zauważali, że głos oddany na jednego z kandydatów będzie raczej aktem sprzeciwu wobec jego oponenta niż afirmacją pozytywnego programu<sup>43</sup>. Zwracano też uwagę, że proponowana przez BBWR formuła wyborcza, wbrew intencjom autorów projektu, nie przyczyni się do podniesienia autorytetu głowy państwa. Ostrzegał przed tym M. Niedziałkowski, stwierdzając, że „wybory byłyby wyborami personalnymi, nazwiska obu kandydatów musiałyby być tarzane w błocie”<sup>44</sup>. Rozciągnięcie logiki bezpośredniej walki wyborczej na wybory prezydenckie miało wobec tego sprzyjać demagogii, zaostrej w tym wypadku dodatkowo przez personalny charakter głosowania i ograniczenie liczby kandy-

<sup>40</sup> M. Niedziałkowski, *Program...*, s. 1.

<sup>41</sup> Idem, *Podobieństwa i różnice*, „Robotnik”, 19 III 1929, s. 1; cf. *Polowanie na endecję*, „Dziennik Ludowy”, 8 VII 1929, s. 2.

<sup>42</sup> A. Gross, *op. cit.*, s. 1.

<sup>43</sup> A. Próchnik, *Czy demokracja...*, s. 3.

<sup>44</sup> *Prace Komisji...*, s. 435.

datów do dwóch. Wybrany w ten sposób prezydent, wbrew nadziejom przywódców obozu pomajowego, nie cieszyłby się szczególnie dużym autorytetem, a dodatkowo podczas sprawowania urzędu ciążyłyby mu oszczerstwa, zarzuty i pomówienia, których ofiarą padłby podczas kampanii wyborczej<sup>45</sup>.

### „Ciało bez znaczenia i wpływu”

W prowadzonej przez socjalistów krytyce projektu konstytucji przedstawionego przez BBWR problem kompetencji prezydenta i kwestia radykalnego ograniczenia zasady suwerenności narodu stanowiły wątek zdecydowanie najważniejszy. Roli parlamentu w tej konstrukcji ustrojowej poświęcano znacznie mniej uwagi. Przyczyny tego były dwie: po pierwsze, to na władzy prezydenta miał się wspierać postulowany przez BBWR system rządów, po drugie zaś, socjaliści – także ze względów agitacyjnych – zamiast prowadzić pogłębioną analizę roli parlamentu w projekcie BBWR, woleli się dzielić ze swoimi słuchaczami i czytelnikami rozważaniami na temat zalet, jakie objawia parlamentaryzm w systemach demokratycznych. Ten wątek stanowi tutaj nasz przedmiot zainteresowania tylko w ograniczonym zakresie, jako punkt odniesienia dla krytyk pod adresem projektu BBWR, nie ma wobec tego potrzeby poświęcania mu nadmiernej uwagi<sup>46</sup>.

Rekonstrukcję rozważań socjalistów na temat roli izb ustawodawczych w projekcie BBWR należy zacząć – odwracając tradycyjną kolejność – od senatu, tu bowiem proponowane zmiany miały szerszy zakres. Socjaliści byli przeciwnikami jego istnienia. Postrzegali go jako instytucję o charakterze konserwatywnym, pomyślaną jako zaporę dla nazbyt radykalnych dążeń niższej izby parlamentu. W związku z tym konkretne zapisy projektu BBWR oceniano negatywnie: po pierwsze, podważano zasadność istnienia senatu, po drugie zaś, krytykowano konkretne propozycje modyfikujące sposób jego wyboru i rozszerzające kompetencje.

W pierwszym wypadku socjaliści budowali argumentację na podstawie doświadczeń, jakich miały dostarczyć poprzednie lata. W ich świetle, jak dowodzono, senat miał się okazać ciałem niepotrzebnym<sup>47</sup>. Odrzucano opinię, że druga izba wpływa na poprawę jakości stanowionego prawa przez poprawianie błędów, które w toku prac legislacyjnych miała popelniać izba niższa parlamentu. A. Próchnik podczas posiedzenia KK przekonywał, że „jest przewidziana w pracy ustawodawczej cała długa i wystarczająca procedura, która pozwala unikać

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 359.

<sup>46</sup> Cf. K. Pińskała, *Państwo, demokracja i walka klas. Uwagi na temat udziału socjalistów w debacie konstytucyjnej w sejmie II kadencji (1928–1930)*, „Historia i Polityka” 2015, nr 15 (w druku).

<sup>47</sup> *Prace Komisji...*, s. 179; M. Niedziółkowski, *Czy potrzebny jest Senat?*, „Robotnik”, 15 III 1929, s. 1.

owych błędów, wreszcie Sejm posiada możliwość nowelizacji, która pozwala w każdej chwili takie przypadkowe błędy poprawić”. Również M. Niedziałkowski, odwołując się do doświadczeń minionych lat, przekonywał czytelników „Robotnika”, że Senat „niekiedy ulepszał szczegóły sformułowania [...], niekiedy je znowuż pogarszał”<sup>48</sup>. Jedyny racjonalne uzasadnienie istnienia drugiej izby, w ocenie socjalistów, okazywało się więc nieprawdziwe. Zasadniczą i dyskwalifikującą słabością dwuizbowości w polskim wariantcie miało być znaczne wydłużenie prac legislacyjnych. Zarzut ten uzasadniano przez odwołanie do kategorii technicznej sprawności aparatu legislacyjnego (powtarzano tu tezy z dawnej książki M. Niedziałkowskiego na ten temat)<sup>49</sup>.

Druga grupa argumentów wysuwanych przez socjalistów bezpośrednio dotyczyła propozycji rozszerzających kompetencje senatu i wprowadzających do izby prezydenckich nominatów. I tutaj zarzuty socjalistów były dość ogólnikowe. Przede wszystkim podkreślano, że wzmocnienie pozycji senatu względem sejmu utrudni realizację reform społecznych. Podsumowując zapisy dotyczące senatu w projekcie BBWR, M. Niedziałkowski stwierdzał: „W tych warunkach Senat może prawie zawsze zahamować każdą postępową społecznie inicjatywę ustawodawczą Sejmu”<sup>50</sup>. Ponadto ostro krytykowano propozycję nominacji 1/3 składu izby przez prezydenta – w publicystyce PPS często określano osoby te, budzące jak najgorsze skojarzenie, słowem „mianowańcy”<sup>51</sup>. Socjaliści starali się przekonać opinię publiczną, że za sprawą prezydenckich nominatów senat stanie się posłusznym narzędziem w rękach prezydenckiej biurokracji, to zaś w konsekwencji miało grozić ciągłymi konfliktami z sejmem i dezorganizacją prac legislacyjnych<sup>52</sup>.

Izbę niższą parlamentu natomiast socjaliści wyobrażali sobie – nawet po wcieleniu w życie projektu BBWR – jako wyrazicielkę rzeczywistych potrzeb ludu. W swoich wypowiedziach starali się wywołać wrażenie, że wyłaniany w pięcioprzymiotnikowych wyborach sejm stanowi doskonałe odbicie poglądów i sympatii społeczeństwa. Charakterystyczna pod tym względem może być wypowiedź jednego z publicystów lwowskiego „Dziennika Ludowego”, który stwierdził, że sejm „złożony z przedstawicieli poszczególnych partii, reprezentujących odnośne ugrupowania społeczne, jest możliwie dokładnym zobrazowaniem układu sił społecznych”<sup>53</sup>.

<sup>48</sup> *Ibidem*.

<sup>49</sup> *Idem*, *Izby wyższe w parlamentach współczesnych*, Warszawa 1918; cf. K. Piskała, *Mieczysław Niedziałkowski – początki politycznej działalności i kształtowanie światopoglądu (1893–1918)*, Warszawa 2014, s. 180–185.

<sup>50</sup> M. Niedziałkowski, *Program...*, s. 1.

<sup>51</sup> Cf. *Prace Komisji...*, s. 325.

<sup>52</sup> *Ibidem*.

<sup>53</sup> *Istotne oblicze...*, s. 2; *Istotne oblicze demokracji* (II), „Dziennik Ludowy”, 28 II 1929, s. 2.

Dzięki przyjęciu założenia o istnieniu zasadniczej zgodności między rzeczywistymi potrzebami społeczeństwa a działalnością jego przedstawicieli w sejmie można było sobie wyobrażać – jak czynili socjaliści – że po przeprowadzeniu reformy konstytucji w duchu postulatów obozu pomajowego sejm pozostanie ciałem broniącym praw ludu oraz promotorem radykalnych społecznie reform. W naturę systemu projektowanego przez BBWR był więc wpisany, zdaniem socjalistów, konflikt między sejmem a koalicją złożoną z prezydenta, rządu i senatu. Konflikt ten miał jednak wyrastać nie z osobistych ambicji posłów, lecz z klasowego antagonizmu – sejm w wizji socjalistów pozostawał reprezentantem ludu, prezydent, rząd i senat mieli zaś bronić przede wszystkim interesów klas posiadających. Wynik tej walki miał być z góry przesądzony przez przepisy proponowanej konstytucji. „Ustawia się obie władze na stanowiska dla odbycia pojedynku – pisał obrazowo A. Próchnik – ale gdy jednego z walczących dobrze uzbrojono, drugiemu, a mianowicie Sejmowi, wkłada się do ręki nienabity rewolwer”<sup>54</sup>. Socjaliści przekonywali, że po wcieleniu w życie projektu konstytucji BBWR praca sejmu będzie wszechstronnie sabotowana przez inne organy władzy, a posłowie padną ofiarą prawnie usankcjonowanych represji<sup>55</sup>. Sejm miał spaść do roli „listka figowego”<sup>56</sup> skrywającego istotę dyktatury, „ciała bez znaczenia i wpływu”<sup>57</sup> i „zbytecznego przyczynku”<sup>58</sup>.

### Widmo rewolucji

Chcąc nadać krytyce kierowanej pod adresem projektu BBWR większej mocy perswazyjnej, socjaliści w swoich wypowiedziach wielokrotnie szkicowali obraz państwa polskiego w niedalekiej przyszłości, urządzonego zgodnie z ustro-

---

<sup>54</sup> A. Próchnik, *Utrwalenie w konstytucji walki Rządu z Sejmem*, „Robotnik”, 10 III 1929, s. 2.

<sup>55</sup> Podczas sejmowej debaty, której przebieg zrelacjonowano później na łamach „Robotnika”, Herman Lieberman mówił: „Panowie widzą, jak wszelka praca ustawodawcza Sejmu, to znaczy wybrańców ludności, wszelkie próby zapewnienia poszanowania woli ludności w formie ustaw, w formie interpelacji, wszystko to zostanie udaremnione, sabotowane z góry konstytucyjnie przez wyolbrzymioną władzę prezydenta. [...] Proszę panów, wołania, żądania i krzywdy ludności muszą mieć miejsce, w którym mogłyby swobodnie się wypowiedzieć. [...] lud doskonale zrozumie, że tu nie chodzi o ścieśnienie praw poselskich, tylko o to, żeby i Sejm i wybrańców narodu i lud cały z jego prawami zepchnąć do suteren, żeby zagłuszyć jego głos, żeby utrudnić możliwość wołania o pomoc, wołania i krzyk przeciw uciskowi i krzywdom, które znosi [...], podczas gdy możni tego świata będą hulać w górnych pokojach i salonach”, SSS, II okres, pos. 54 z dn. 27 II 1929 r., ł. 31; *A gdy projekt posła Sławka stał się prawem... (cz. 1)*, „Naprzód”, 1 III 1929, s. 6; H. Lieberman a n., *Przelicytowany faszyzm*, „Naprzód”, 4 XII 1929, s. 2.

<sup>56</sup> *Ciężkie chmury...*, s. 1.

<sup>57</sup> *Na drodze do bonapartyzmu (cz. 2)*, „Dziennik Ludowy”, 14 II 1929, s. 1.

<sup>58</sup> *Po roku...*, s. 1.

jowymi postulatami obozu pomajowego. Obraz ten, co nie zaskakuje, rysowano w ciemnych barwach – Polska miała się pogrążyć w stanie permanentnego kryzysu.

Po pierwsze, zdaniem publicystów i mówców PPS, wadliwy miał być mechanizm sprawowania władzy i podejmowania decyzji politycznych. Przekonywano, że wcielenie w życie projektu konstytucji BBWR zaowocuje nieustanną wojną między obdarzonym zaufaniem ludu i dążącym do reprezentowania jego interesów sejmem a władzą wykonawczą, na której politykę kształt decydujący miały wywierać klasy posiadające. Socjaliści przestrzegali, że poszerzone kompetencje prezydenta, zamiast przyczynić się do usprawnienia procesu legislacyjnego, zostaną wykorzystane do walki z sejmem, a sprawy ważne – takie jak reformy społeczne – odsunięte na drugi plan<sup>59</sup>. Rozwiązania proponowane przez rządowych konstytucjonalistów, zdaniem socjalistów, nie niosły ze sobą obietnicy sprawnej i efektywnej władzy, uwolnionej wreszcie od małostkowych sporów znanych z czasów „sejmokracji”, lecz przeciwnie – musiały doprowadzić do paraliżu państwa, wstrzymania prac legislacyjnych i trwałego zantagonizowania najwyższych organów władzy.

Drugą płaszczyzną, na której szczególnie wyraźnie miały się objawić w krótkim czasie skutki wcielenia w życie projektu BBWR, była moralność życia publicznego. Cechą charakterystyczną tego projektu, zdaniem socjalistów, miało być radykalne ograniczenie społecznej kontroli nad władzą, co w konsekwencji musiało prowadzić do zwiększenia liczby nadużyć, rosnącej samowoli administracji i erozji etosu służby publicznej. Co więcej, faktyczne przyznanie kluczowej roli w życiu politycznym biurokratycznym klikom i koteriom pozbawiłoby spory polityczne ideowego charakteru. Szeroko natomiast otwarto by wrota przed intrygantwem, zakulisowymi machinacjami i personalnymi rozgrywkami nieprzerwanie toczącymi się w cieniu niemal monarszej władzy prezydenta. Przypuszczano, że podobne mechanizmy będą przenoszone również na niższe szczeble

---

<sup>59</sup> W opublikowanym w „Naprzodzie” artykule, który stanowił próbę przewidzenia skutków wcielenia w życie projektu BBWR, pisano: „Zaglądnęto do konstytucji w jej nowym brzmieniu i zobaczono, że pozwala ona na sesje nadzwyczajne na pisemne żądanie połowy ustawowej liczby posłów. Bardzo szybko zebrano potrzebną ilość podpisów. Posłowie lewicowi chcieli koniecznie załatwić jak najszybciej kilka spraw ważnych dla klasy pracującej. Między innymi z dniem 1 października 1930 r. wygasała ustawa o ochronie drobnych dzierżawców rolnych i setki tysięcy najuboższych chłopów w trwodze największej czekały na przedłużenie mocy obowiązującej tej ustawy. [...] Prezydent zastosował się do żądania posłów i zwołał sesję nadzwyczajną. W zgodzie jednak z nową konstytucją, w swym zarządzeniu o zwołaniu sesji nadzwyczajnej wymienił sprawy, nad którymi miał Sejm obradować. W spisie tych spraw nie było ochrony drobnych dzierżawców rolnych, były natomiast same drobiazgi, jak np. sprawa nowelizacji ustawy o zmianie nazwisk i sprawa zmiany w ustawie o wystawianiu skryptów dłużnych przez osoby nie umiejące pisać. Obrady nad innymi sprawami, zgodnie z konstytucją, były niedopuszczalne”, *A gdy projekt posła Sławka stał się prawem... (cz. 1)*, s. 6.



aparatu władzy, a skutki tego zjawiska dla moralności publicznej musiałyby się okazać katastrofalne.

Kryzys, który stanowiłby rezultat wcielenia w życie projektu BBWR, ze szczególną ostrością miał się objawić na płaszczyźnie społecznej. Podczas posiedzenia KK M. Niedziałkowski przestrzegał: „Jeżeli kto nie jest z temperamentu i tęsknoty osobistej zwolennikiem zbrojnej rewolucji, to musi państwu szukać takiego sposobu rządzenia, który umożliwiłby spokojny rozwój stosunków społecznych, a nie wstrząsów gwałtownych. [...] Demokracja parlamentarna umożliwia rozwój spokojny”<sup>60</sup>. Groźba niepokojów społecznych, gwałtownych wystąpień ulicznych, nawet rewolucji była stale obecna w prowadzonych przez socjalistów rozważaniach nad ustrojowymi propozycjami obozu pomajowego. Miało to wynikać ze zignorowania przez twórców projektu BBWR istnienia konfliktów klasowych i przyjęcia przekonania, że obdarzony szerokimi kompetencjami prezydent wspólnie z rządem będzie w stanie prowadzić politykę harmonijnie realizującą potrzeby różnych klas społecznych<sup>61</sup>. Konsekwencją tej solidarystycznej iluzji miało być, zdaniem socjalistycznych krytyków, nieuwzględnienie w projektowanym ładzie ustrojowym kanałów, za pomocą których mogłyby być artykułowane i forsowane postulaty klas pracujących. Niemediowany przez instytucję państwa i niemogący wyrazić się w ramach systemu konflikt klasowy zaostrzałby się coraz bardziej i prędzej albo później przybrałby formę gwałtownego wystąpienia przeciwko istniejącemu porządkowi<sup>62</sup>. W obrazowy sposób mechanizm ten wyjaśniał anonimowy publicysta „Dziennika Ludowego”, lwowskiego organu PPS: „Stan społeczeństwa nie jest ciągle jeden i ten sam. Coraz to nowe warstwy wzrastają w siłę, dążąc, co jest zresztą normalnym objawem, do władzy. Prezydent i rząd, będąc w oderwaniu od codziennej, toczącej się walki klas, nie oddadzą władzy komu innemu. Nowa klasa nie będzie mogła dojść do głosu drogą prawną, walka o władzę przeniesie się na ulicę”<sup>63</sup>. Projekt BBWR, uniemożliwiając „naturalny” rozwój stosunków społecznych musiał, zdaniem socjalistów, prowadzić do zaostrzenia antagonizmów klasowych, przesądzając o niestabilności tak pomyślanego ładu ustrojowego.

---

<sup>60</sup> *Prace Komisji...*, s. 177; cf. M. Śliwa, *Polska myśl socjalistyczna (1918–1948)*, Wrocław 1988, s. 128.

<sup>61</sup> M. Niedziałkowski, *Projekt...*, s. 1.

<sup>62</sup> SSS, II okres, pos. nr 52 z dn. 22 II 1929, ł. 23; J. Kwapiński, *op. cit.*, s. 1.

<sup>63</sup> *Istotne oblicze demokracji (cz. 1)*..., s. 2; Podobną przestrogą kończył się też cytowany już artykuł z „Naprzodu”, będący próbą wyobrażenia sobie przyszłości państwa po reformie ustrojowej: „Tu i ówdzie zaczęły się zamieszki... Nad krajem wschodziła luna przewrotu”, *A gdy projekt posła Sławka stał się prawem... (cz. 2)*..., s. 3–4.

## Punkty odniesienia

Chcąc podbudować argumentację, a zarazem dążąc do uczynienia swojej oceny projektu konstytucyjnego BBWR bardziej zrozumiałą i przekonującą, socjaliści zestawiali go ze zróżnicowanymi pod względem historycznym i geograficznym przykładami rozwiązań ustrojowych. Stworzenie siatki punktów odniesienia (*reference points*<sup>64</sup>) nie tylko pozwalało urozmaicić prowadzone wywody, lecz także stanowiło ciekawy zabieg retoryczny. Przez tego rodzaju zestawienia odwoływano się do utrwalonych w dyskursie prasy socjalistycznej skojarzeń, wywoływano u odbiorców pożądane emocje i uwiarygodniano tezę o dyktatorskim charakterze postulowanego przez BBWR ładu ustrojowego. Katalog tego rodzaju odniesień w wypowiedziach socjalistów był bardzo szeroki, a dobierane przykłady niemal zawsze w sposób jednoznaczny wartościowano pozytywnie lub negatywnie – w zależności od efektu, jaki chciano osiągnąć.

Najczęściej w wypowiedziach socjalistów pojawiała się analogia z bonapartyzmem. To właśnie w systemie ustrojowym Drugiego Cesarstwa, zdaniem M. Niedziałkowskiego, miało tkwić zasadnicze źródło inspiracji, z którego czerpali twórcy projektu BBWR<sup>65</sup>. Podobieństwa miały dotyczyć zakresu kompetencji głowy państwa (zwłaszcza pełnej suwerenności w zakresie polityki zagranicznej i obronnej) i plebiscytarnej formy legitymizacji jej władzy<sup>66</sup>. Socjaliści argumentowali, że „bonapartyzm” jest równoznaczny z demagogią, awanturnictwem w polityce międzynarodowej, korupcją oraz alienacją elit. Mimo pozorów „silnej władzy” i mocarstwowości system polityczny Drugiego Cesarstwa był, w ich ocenie, całkowicie zdegenerowany. W tym sensie klęska w wojnie 1870 r. nie była powodem jego upadku, lecz jedynie nieuchronnym skutkiem od lat trwającego rozkładu<sup>67</sup>.

Drugim najistotniejszym źródłem inspiracji twórców projektu BBWR była, w ocenie M. Niedziałkowskiego, tradycja polityczna dziewiętnastowiecznych monarchii konstytucyjnych. Podobieństwo mogło się objawiać choćby w zredukowaniu roli parlamentu, zaakcentowaniu elitarnego charakteru izby wyższej, wyposażeniu głowy państwa w prawo weta i politycznej odpowiedzialności rządu przede wszystkim przed prezydentem, nie zaś przed izbą niższą parlamentu<sup>68</sup>. Wskazanie na te podobieństwa pozwalało zdefiniować projekt BBWR jako anachroniczny, elitarny, konserwatywny, ład zaś oparty na jego zapisach jako ufundowany na przywileju i arystokratycznej niechęci do ludu.

<sup>64</sup> Cf. J. Glynos, D. Howarth, *Logics of Critical Explanation in Social and Political Theory*, London 2007, s. 58.

<sup>65</sup> M. Niedziałkowski, *Program...*, s. 1.

<sup>66</sup> SSS, II okres, pos. 54 z dn. 27 II 1929, ł. 25.

<sup>67</sup> *Prace Komisji...*, s. 177.

<sup>68</sup> M. Niedziałkowski, *Program...*, s. 1.

Inne analogie przywoływane przez socjalistów mogły budzić jeszcze bardziej negatywne skojarzenia. Przykład może stanowić włoski faszyzm, który – podług słów H. Liebermana – miał zostać nawet „przelicytowany” przez przywódców obozu pomajowego<sup>69</sup>. Faszyzm, od kiedy stał się przedmiotem rozważań pepeesowskiej publicystyki, był oceniany jednoznacznie negatywnie<sup>70</sup>. Nie zaskakuje więc, że socjaliści, chcąc wzmocnić swoją krytykę projektu BBWR, stosowali zabiegi, które pozwalały na jej potrzeby wykorzystać wszystkie związane z nim negatywne skojarzenia. Zdając sobie zarazem sprawę, że pełne utożsamienie konstytucyjnych rozwiązań proponowanych przez BBWR z ustrojem faszystowskich Włoch byłoby dalekie od stanu faktycznego, a przez to nieprzekonujące dla części odbiorców, socjaliści stosowali dwojaki rodzaj argumentacji. W pierwszym wypadku eksponowano te elementy składające się na zakres pojęciowy „faszyzmu” utrwalony w wypowiedziach socjalistów, które przypisywano również projektowi BBWR, więc społeczny konserwatyzm, ograniczenie kompetencji parlamentu, przekazanie władzy w ręce jednostki itd. Wskazanie na tak ogólne podobieństwa pozwalało socjalistom w ferworze wiecu czy w agitacyjnym artykule sięgać po przymiotnik „faszystowski” w opisie projektu BBWR.

Inny, nieco bardziej subtelny zabieg mający na celu wykorzystanie jednoznacznie negatywnych skojarzeń wywoływanych u socjalistów i ich sympatyków przez faszyzm zastosował natomiast H. Lieberman. Wskazując, że w odniesieniu do niektórych spraw projekt BBWR idzie dalej w negowaniu zasad demokracji niż faszyzm – definiowany jako najskrajniejszy przejaw reakcji i antydemokratyzmu – H. Lieberman uznawał pod pewnymi względami proponowane rozwiązania za „bardziej faszystowskie niż sam faszyzm”<sup>71</sup>! W ten sposób skojarzenie z negatywnymi cechami przypisanymi do faszyzmu dokonywało się nie przez zaakcentowanie pewnych ogólnych podobieństw, lecz za sprawą podkreślenia różnic na poziomie szczegółowych zapisów projektu konstytucji BBWR i ustroju faszystowskiego mających zdyskwalifikować ten pierwszy jako jeszcze bardziej reakcyjny.

Równie negatywne skojarzenia co faszyzm miały budzić dawne państwa za-borcze. I do ich systemów politycznych pod niektórymi względami miały być podobne rozwiązania proponowane przez BBWR. Co zrozumiałe, szczególnie eksponowano analogie z carską Rosją. Wątek ten pojawiał się m.in. w artykule M. Niedziałkowskiego<sup>72</sup>, opublikowanym w „Robotniku” niemal nazajutrz po zgłoszeniu przez W. Sławka projektu rewizji konstytucji, wyznaczającym główne

<sup>69</sup> H. Lieberman, *op. cit.*, s. 2.

<sup>70</sup> Cf. I. Kamińska-Szmaj, „Judzi, zohydza, ze czci odziera...”. *Język propagandy politycznej w prasie 1919–1923*, Wrocław 1994, s. 188–193.

<sup>71</sup> H. Lieberman, *op. cit.*, s. 2.

<sup>72</sup> M. Niedziałkowski, *Program...*, s. 1.

linie krytyki rozwijanej następnie na łamach całej prasy socjalistycznej, a także w efektownym przemówieniu Norberta Barlickiego wygłoszonym podczas wielkiego wiecu warszawskiej organizacji PPS, poświęconego właśnie kwestii reformy ustroju<sup>73</sup>. Carska Rosja od początków istnienia PPS była kojarzona w dyskursie partii ze zniewoleniem, z przemocą i despotyzmem. Po 1918 r. niewiele się w tej materii zmieniło, carat w wyobrażeniach socjalistów niezmiennie pozostawał antytezą wolności. Sięgnięcie po takie porównanie miało służyć wzmocnieniu perswazyjnej mocy krytyk wysuwanych przez socjalistów, zarazem zaś miało wyznaczać nieprzekraczalną linię oddzielającą projekt BBWR od wartości, które miały przyświecać PPS.

Spośród innych negatywnie wartościowanych punktów odniesienia, które pojawiały się w wypowiedziach socjalistów, warto wymienić m.in. oparte zwykle na silnej pozycji prezydenta reżimy południowoamerykańskie mające symbolizować brak politycznej stabilności i demagogię<sup>74</sup>, państwa bałkańskie kojarzące się z politycznym rozdrobnieniem i chaosem w stosunkach wewnętrznych<sup>75</sup>, antyczny Rzym symbolizujący postępującą degenerację systemu opartego na rządach jednostki<sup>76</sup> oraz Stany Zjednoczone, o których pisano, że panujące tam stosunki „wołają o pomstę do nieba”<sup>77</sup>. W tym ostatnim wypadku socjaliści odpowiadali na głosy podnoszone przez niektórych rzeczników reformy konstytucji w duchu postulatów BBWR, akcentujących podobieństwo proponowanych rozwiązań z systemem amerykańskim. Na tego typu argumenty socjaliści odpowiadali w dwojaki sposób: albo wskazując, że podobieństwa są powierzchowne<sup>78</sup>, albo akcentując faktyczną dominację w systemie amerykańskim wielkiego kapitału i niewiarygodną skalę społecznych nierówności<sup>79</sup>.

Katalog punktów odniesienia obecnych w wypowiedziach socjalistów dopełniała stosunkowo krótka lista państw, których porządek ustrojowy oceniano jednoznacznie pozytywnie, a które wobec tego przedstawiano jako radykalne przeciwieństwo zasad proponowanych przez BBWR. Znajdowały się na niej Francja, Wielka Brytania, poniekąd również Niemcy, choć tym ostatnim przykładem, zapewne wobec popularności niechętnych Niemcom postaw, posługiwano się stosunkowo rzadko. Wspólny dla tych państw miał być bezkompromisowy demokracizm ich ustrojów, manifestujący się w przyznaniu zdecydowanie najważ-

---

<sup>73</sup> Jak wynika z urzędowego sprawozdania, Norbert Barlicki miał podkreślić daleko idące podobieństwo rozwiązań proponowanych przez BBWR i ustroju carskiej Rosji za rządów Mikołaja II, *cf.* *Komunikaty Informacyjne Komisariatu Rządu na m.st. Warszawę*, t. III, z. 1, Warszawa 1993, s. 263.

<sup>74</sup> SSS, II okres, pos. 52 z dn. 22 II 1929, ł. 20.

<sup>75</sup> Aw., *Robotnicy polscy wobec widoków dyktatury*, „Gazeta Robotnicza”, 14 IV 1929, s. 4.

<sup>76</sup> Z. Gross, *op. cit.*, s. 3.

<sup>77</sup> *Istotne oblicze demokracji (cz. 2)...*, s. 2.

<sup>78</sup> *Ibidem*, s. 2; A. Gross, *op. cit.*, s. 1–2.

<sup>79</sup> M. Niedziałkowski, *Demokracja parlamentarna...*, s. 57–58.

niejszej roli w systemie politycznym wybieranemu w powszechnych wyborach parlamentowi. W nawias brano wszelkie słabości i niedomogi ich życia politycznego, eksponując natomiast zalety tego rodzaju formy ustrojowej. H. Lieberman przekonywał: „republika parlamentarna francuska, [...] wybitnie parlamentarna, na której czele stoi prezydent, który ma znacznie mniejsze atrybucje niż nasz prezydent, dokonała wielkich rzeczy, ta republika stworzyła olbrzymie kolonie, wygrała największą wojnę, podczas gdy poprzednie systemy rządzenia wtrącały państwo w przepaść klęski – republika parlamentarna odbudowała ojczyznę, wszystko republika”<sup>80</sup>. To właśnie odpowiedni ustrój polityczny był, w świetle wypowiedzi publicystów PPS, najważniejszym źródłem stabilności, dobrobytu oraz prestiżu na arenie międzynarodowej, charakteryzujących zarówno Francję, jak i Wielką Brytanię<sup>81</sup>. Powiązanie pozytywnych skojarzeń, budzonych w społeczeństwie przez dwa najpotężniejsze wówczas mocarstwa zachodniej Europy z kwestią ustroju, wzmocnione przez prezentację wyidealizowanego obrazu stosunków w nich panujących, w bezpośredni sposób godziło w założenia projektu konstytucyjnego BBWR. To, co zdefiniowano jako jednoznacznie pozytywne, miało stanowić, zgodnie z interpretacją socjalistów, całkowite przeciwieństwo propozycji wysuwanych przez obóz pomajowy.

### **Strategie argumentacji**

Wypowiedzi socjalistów na temat założeń proponowanej przez obóz pomajowy reformy konstytucji przyjmowały bardzo różne formy. Obok obszernych i często dość wyrafinowanych pod względem stylu czy sposobu argumentacji artykułów publicystycznych oraz przemówień wygłaszanych na forum Sejmu lub KK (regularnie przedrukowywanych w „Robotniku”) można wskazać liczne artykuły o charakterze niemal wyłącznie agitacyjnym, przemówienia wiecowe, odezwy i rezolucje. Mimo tak różnej specyfiki w przypadku wszystkich tych form wypowiedzi da się zauważyć zarówno podobieństwo pod względem wykorzystywanych argumentów i wysuwanych pod adresem projektu BBWR zarzutów, jak i logiki konstruowania wyводу. Wydaje się, że można zatem mówić o strategiach argumentacyjnych, z których w różnych konfiguracjach korzystali socjaliści każdorazowo, gdy zabierali głos w sprawie proponowanej reformy ustrojowej. Na podstawie analizy ich wypowiedzi można zaproponować wyodrębnienie strategii głównej, czyli binaryzacji dyskursu, a także czterech strategii pomocniczych, których celem było podważenie na różnych płaszczyznach wysuwanego przez BBWR roszczenia do zmiany konstytucji.

---

<sup>80</sup> *Prace Komisji...*, s. 251.

<sup>81</sup> *Ibidem*, s. 183.

## 1. Strategia główna – binaryzacja dyskursu

Jak można było zauważyć przy okazji wcześniejszych rozważań, poszczególne wypowiedzi na temat projektu BBWR socjaliści konsekwentnie budowali na bazie pary przeciwieństw. Podstawową oś ich rozważań stanowiła dychotomia „demokracja–dyktatura”, ale jako „demokratyczne” określali swoje poglądy na sprawy ustrojowe oraz obowiązującą konstytucję marcową, projekt BBWR zaś jednoznacznie zdefiniowano jako „dyktatorski”. Aby opisać i objaśnić ten konflikt, posługiwano się zwykle antonimami. Demokrację kojarzono z „wolnością”, a dyktaturę z „niewolą”<sup>82</sup>. Ta pierwsza miała być „postępową” i „nowoczesną” formą rządów, tę drugą zaś określano jako „reakcyjną” i anachroniczną<sup>83</sup>. Demokracja miała umożliwiać „naturalny” rozwój społeczeństwa, podczas gdy dyktatura jawiła się jako próba „sztucznego” wpłynięcia na układ sił między poszczególnymi klasami społecznymi<sup>84</sup>. W tym sensie też za demokracją miały przemawiać argumenty natury pragmatycznej – to forma rządów, która w praktyce dowiodła, że najlepiej odpowiada wyzwaniom stawianym przez daną epokę – podczas gdy dyktatorskie koncepcje proponowane przez BBWR miał charakteryzować racjonalizm, czysto rozumowe podejście do kwestii ustrojowych, całkowicie ignorujące społeczne realia. Spośród innych przeciwstawnych pojęć, do których socjaliści odwoływali się szczególnie często, należy wskazać na „ optymizm” i „ pesymizm”, odnoszące się w tym kontekście do możliwości wzięcia odpowiedzialności za państwo przez masy społeczne, przeciwieństwo „siły” i „słabości”, za pomocą którego opisywano rzeczywistość (a nie tylko zawartą w prawniczych formułach konstytucji) pozycję rządu w systemie demokratycznym oraz w dyktaturze, a także dwie pary odnoszące się do moralności życia publicznego i mechanizmów podejmowania decyzji na szczytach władzy: „jawność” oraz „tajność”, a także „kontrola” oraz „samowola”<sup>85</sup>. Warto wreszcie zauważyć, że toczony z BBWR spór ustrojowy socjaliści próbowali również wpisać w przeciwieństwo między „Zachodem” a „Wschodem”: demokrację prezentowano jako nieodłącznie związaną z cywilizacją zachodnią, natomiast różne formy dyktatury charakterystyczne miały być dla „Wschodu”.

Strategia binaryzacji dyskursu była zwykle stosowana w obrębie całego tekstu i dopiero zapoznanie się z obszernymi fragmentami wypowiedzi pozwala ją

<sup>82</sup> A. Próchnik, *Falszywa ocena*, „Robotnik”, 12 X 1929, s. 1.

<sup>83</sup> A. Próchnik pisał: „Przyjrzyjmy się zarysom tych nowych tworców: Włochy, Hiszpania, Jugosławia, projekt konstytucji BB. Nie ma większego kłamstwa nad to, że jest tam coś nowego. Poza mniej lub więcej oryginalnymi formami, treść jest tam przeraźliwie stara. Rządy kliki, skrepowanie społeczeństwa, kajdany myśli i ciała, to wszystko już było i zostało pokonane. Gasnące światy!”, *ibidem*; cf. *Po roku...*, s. 3.

<sup>84</sup> M. Niedziałkowski, *Program...*, s. 1.

<sup>85</sup> Cf. M. Śliwa, *Myśl polityczna...*, s. 137.

dostrzec. Niemniej w niektórych wypadkach jej wyodrębnienie jest możliwe już w obrębie pojedynczych lub sąsiadujących akapitów. Kilka takich przykładów warto przytoczyć:

„Ten projekt konstytucji, gdyby stał się ustawą, doprowadziłby do ujarzmnienia ludności. Istotą demokracji jest wolność”<sup>86</sup>.

„Główne cechy demokracji społecznej to: 1) równość wobec prawa; 2) wolność obywatelska; 3) rząd opierający się na woli narodu, ujawnionej w większości parlamentarnej. Przy dyktaturze – głosu ludu nie słyhać, wszystko jest posłuszne dyktatorowi...”<sup>87</sup>

„Kto chce roztrzaskać wolność, ten musi tworzyć niewolę. Ludzkość ma tylko dwie drogi do wyboru: tyranie jednostki, kliki lub klasy albo demokrację”<sup>88</sup>.

„Zasada rządów parlamentarnych, konsekwentnie przeprowadzona, wyklucza możliwość poważnych konfliktów między władzą ustawodawczą a wykonawczą. [...] Zasadzie tej BB przeciwstawił zasadę nieustającej walki. [...] Nastawia się całą Konstytucję na walkę władz...”<sup>89</sup>

„my, stronnictwa lewicy, stoimy na stanowisku, że ustrój państwa powinien odpowiadać realnemu układowi sił społecznych, narodowościowych i kulturalnych w państwie, że ustrój państwa nie powinien być sztucznym rygorystycznym krępowaniem rozwoju tych sił, które w społeczeństwie istnieją...”<sup>90</sup>

„z tego projektu przebijają straszna nieufność i niewiara do społeczeństwa. To społeczeństwo, zdaniem twórców konstytucji, nic nie potrafi. [...] a ja jestem zdania, że naród polski nie jest gorszy od innych narodów [...] i to co robi i czyni naród w swym życiu, nie jest gorsze aniżeli to, co robią inne narody”<sup>91</sup>.

„Istnieje dziś na świecie jedna, jedyna broń przeciwko samowoli i nadużyciom, broń jawnej i publicznej kontroli parlamentarnej. Projekt BB zabija możliwość kontroli...”<sup>92</sup>

„Obóz sanacyjny usiłuje zrekonstruować państwo na podstawach, które w życiu już się skończyły lub kończą, które nie wytrzymały naporu rozwoju społecznego i ustąpić musiały lepszym i doskonalszym formom ustroju państwowego, dającego większe gwarancje rozwoju, postępu i demokracji”<sup>93</sup>.

„Nie wydaje mi się możliwym, aby metodą dobrą była metoda, którą nazwałby racjonalistyczną, tzn. rozumowaniem o poszczególnych przepisach konstytucyjnych [...] tak, jakby one istniały same przez się w oderwaniu od [...] układu sił

<sup>86</sup> *Prace Komisji...*, s. 252.

<sup>87</sup> K. Czapinski, *Treść demokracji*, „Dziennik Ludowy”, 5 XII 1929, s. 2.

<sup>88</sup> A. Próchnik, *Falszywa ocena...*, s. 1.

<sup>89</sup> *Idem*, *Utrwalenie w konstytucji...*, s. 3.

<sup>90</sup> *Prace Komisji...*, s. 360.

<sup>91</sup> SSS, II okres, pos. nr 54 z dn. 27 II 1929, ł. 31–32.

<sup>92</sup> M. Niedziałkowski, *Wszechwładza...*, s. 1.

<sup>93</sup> *Na drodze do bonapartyzmu (cz. 1)...*, s. 1.

społecznych w społeczeństwie, od położenia gospodarczego, od położenia międzynarodowego i od ogólnych tendencji rozwojowych [...]. Sądzę, że rozumowanie o tym, czego Polsce potrzeba, nie może być nigdy rozumowaniem *in abstracto*. W zastosowaniu do zagadnienia ustrojowego trzeba wziąć pod uwagę, czego Polska potrzebuje, czego potrzebują takie czy inne klasy społeczne...”<sup>94</sup>

Binaryzacja dyskursu ułatwiała socjalistom organizację wypowiedzi i zawartość w nich przekazu. Posłużenie się parami prostych przeciwieństw, często budzących intensywne emocje, czyniło przekaz przejrzystym i zrozumiałym. Problematyka konstytucyjna ze swej natury jest dość abstrakcyjna i można przypuszczać, że dla masowego odbiorcy mogła być trudno zrozumiała. Sięgnięcie po „manichejski” schemat pozwalało się uporać z tym problemem i w prosty sposób wyłożyć zasadnicze różnice dzielące w kwestiach ustrojowych PPS oraz BBWR.

Warto również zwrócić uwagę na czysto retoryczne przesłanki wyboru strategii binaryzacji dyskursu. Stosując ją, można było zdefiniować konflikt z obozem pomajowym jako spór o charakterze programowym i ideowym, a zarazem zaostrić go w oczach odbiorców, interpelując ich jednocześnie do opowiedzenia się po którejś ze stron sporu. Tam, gdzie postawiono pytanie „wolność czy niewola?”, nie ma miejsca na obojętność, niezdecydowanie czy postawę wyczekującą. Pojawiający się często w wystąpieniach socjalistów obraz pogrążonego w permanentnym kryzysie państwa miał wywoływać poczucie zagrożenia i skłaniać do działania. Przez odwołanie się do wartości i pojęć budzących często silne emocje socjaliści chcieli u swych czytelników i słuchaczy wywołać uczucie spontanicznego sprzeciwu wobec konstytucyjnych postulatów BBWR i jednocześnie zmobilizować ich do manifestowania poparcia dla wartości i zasad, których obrońcami ogłaszali samych siebie.

Warto zarazem zauważyć, że realizowana w ten sposób strategia binaryzacji dyskursu była również obliczona na narzucenie całej dyskusji na temat reformy konstytucji takiej ramy interpretacyjnej, która byłaby wygodna z punktu widzenia taktyki socjalistów. Socjaliści zdawali sobie sprawę, że jeśli uda się przedstawić projekt BBWR jako realną groźbę dla pozytywnie wartościowanych cech demokracji (kontrola nad rządem i wydatkowaniem środków publicznych, wolność słowa i zrzeszania, równość obywateli itd.), to będzie to istotny krok na drodze ku delegitymizacji rządów pomajowych.

## 2. Strategie pomocnicze

Strategia binaryzacji wyznaczała podstawowe ramy, w jakich lokowały się wypowiedzi socjalistów na temat projektu reformy ustrojowej zgłoszonego przez BBWR. Dostarczała też podstawowego schematu jęgo krytyki. Była ukierunko-

---

<sup>94</sup> *Prace Komisji...*, s. 171–172.



wana przede wszystkim na zdyskredytowanie jego treści i ideowego podłoża. Cztery wyodrębnione tutaj strategie pomocnicze odnosiły się natomiast raczej do kontekstu powstania tego projektu i były obliczone nie tyle na podważenie jego merytorycznej wartości, ile roszczenia BBWR do realizacji reformy ustrojowej.

### a) Dyskwalifikacja moralna

Pierwsza ze stosowanych przez socjalistów strategii pomocniczych miała doprowadzić do zanegowania moralnego prawa obozu pomajowego do reformy ustrojowej. Socjaliści argumentowali, że projekt złożony przez BBWR, popierany przez wielu byłych działaczy PPS i lewicy niepodległościowej, stanowi ostateczny dowód zdrady szlachetnych ideałów wyznawanych w okresie młodości. Jan Kwapiński pisał: „Czytając uważnie ten projekt, człowiek z przerażeniem stwierdza, że ludzie, którzy brali czynny udział w walce rewolucyjnej o Niepodległość Polski, dziś sprzeniewierzyli się zasadom głoszonym ongiś, a w imię których niezliczone szeregi robotników i chłopów oraz młodzieży szły na śmierć, w walce o Polskę Ludową, o republikę demokratyczną”<sup>95</sup>. W świetle takich wywodów projekt ten miał być więc dziełem koniunkturalistów<sup>96</sup> lub – w najlepszym wypadku – ludzi, którzy nie potrafili znaleźć w sobie dość siły, aby w trudnych chwilach wytrwać przy słusznych – z punktu widzenia socjalistów – poglądach.

Obok dyskwalifikującej z moralnego punktu widzenia zdrady ideałów, której mieli się dopuścić tacy ludzie, jak W. Sławek, Waław Makowski czy dziesiątki dawnych legionistów i peowiaków, którzy odmeldowali się w ławach poselskich BBWR, socjaliści zwracali uwagę na fakt, że główną siłą, na której miał się opierać obóz pomajowy, stała się tzw. czwarta brygada i to jej przedstawiciele odcisnęli szczególnie silne piętno na projekcie reformy<sup>97</sup>. „Czwarta brygada” w dyskursie socjalistów stanowiła uosobienie moralnego upadku, karierowiczostwa i interesowności, jej członkowie zaś mieli zdradzać gotowość do współpracy z każdą władzą, niezależnie od jej ideowego oblicza, byle tylko zapewniało to odpowiednie korzyści materialne<sup>98</sup>. Oczywiście więc było, jak dowodzili socjaliści, że ludzie

---

<sup>95</sup> J. Kwapiński, *op. cit.*, s. 1.

<sup>96</sup> Odnosząc się do osoby Waława Makowskiego i prowadzonej przez niego krytyki ustrojowych postulatów opozycji, M. Niedziałkowski z ironią pisał: „Że p. prof. Makowski odnosi się raczej pogardliwie do rzeczy tak »poziomych«, jak określona myśl polityczna i określony plan działania – temu się nie dziwimy. Kto potrafi zmienić tyle razy »przynależność partyjną«, ten z pewnością nie zdoła brać poważnie stałego przekonania innych ludzi, bo stałość jest dla niego dziedziną obcą, widocznie nieosiągalną”, M. Niedziałkowski, *Ślepy zaułek*, „Robotnik”, 26 I 1929, s. 1.

<sup>97</sup> Cf. W. Przyłęcki, *Sanacja zdemaskowała się*, „Łodzianin” 1929, nr 7, s. 1.

<sup>98</sup> Cf. K. Piśkała, *Automobile, cygara i hulanki w „Oazie”*. *Moralne aspekty krytyki rządów pomajowych w wystąpieniach socjalistów w latach 1929–1930*, „Imponderabilia” 2014, nr 7, s. 53–55.

o takiej fizjonomii moralnej nie mają prawa wypowiadać się w dyskusji, której stawką miało być dobro państwa.

### **b) Zdemaskowanie intencji**

Dopełnienie rozważań na temat moralnego oblicza twórców i zwolenników projektu BBWR umożliwiała realizacja drugiej strategii argumentacyjnej, obliczonej na podważenie przyświecających im intencji. Socjaliści wielokrotnie podawali w wątpliwość szczerą zapowiedź o pragnieniu „naprawy” konstytucji i usprawnienia systemu rządów. Deklaracje te, jak dowodzili, choć brzmiały szlachetnie i mogły wywoływać spontaniczną aprobatę u obywateli, którym dobro państwa leży na sercu, były jedynie frazesami, skrywającymi rzeczywisty cel, czyli pragnienie utrwalenia własnej władzy i uniezależnienie jej od poziomu społecznego zaufania. W „Dzienniku Ludowym” wyjaśniano: „Celem projektu Be-Be jest chęć zapewnienia sanacji niepodzielnego wpływu na państwo drogą zagwarantowania sobie bezwzględnych rządów od góry do najniższych komórek organizacji państwowej”<sup>99</sup>. Za projektem BBWR nie stało więc, jak przekonywano, szczytne pragnienie zapewnienia państwu stabilności i dobrobytu, lecz partykularny interes grupy rządzącej, dążącej do prawnego usankcjonowania wygodnego dla siebie stanu rzeczy<sup>100</sup>.

### **c) Podważenie skuteczności**

Celem trzeciej strategii argumentacyjnej wykorzystywanej przez socjalistów było podważenie skuteczności proponowanej przez BBWR reformy. Tego typu argumentacja była stosowana jako alternatywa, nie zaś uzupełnienie omówionych wywodów podważających szczerą intencję zwolenników projektu złożonego przez W. Sławka i jego klubowych kolegów. Na jej potrzeby przyjmowano bowiem założenie o szczerości deklaracji na temat celów jego twórców, podważano jednak skuteczność środków, po jakie sięgali. Argumentacja miała niejako dwa poziomy. Na bardziej ogólnym przekonywano, że ze względu na swe podstawowe założenia reforma proponowana przez BBWR okaże się nieskuteczna – odwoływano się do zreferowanych wcześniej rozważań na temat niedostosowania proponowanego systemu rządów do układu sił klasowych oraz „kryzysogennego” charakteru wszelkiej dyktatury. Chcąc uzupełnić tak ogólny argument, socjaliści przy różnych okazjach dowodzili również, że rzeczywiste skutki poszczególnych zapisów projektu BBWR będą odległe od zamierzeń jego twórców. Jak przykła-

<sup>99</sup> *Ciężkie chmury...*, s. 1.

<sup>100</sup> *Cf. Prace Komisji...*, s. 245–246; *Czego chcą oni?*, „Dziennik Ludowy”, 20 XI 1929, s. 2; *Istotne oblicze demokracji (cz. 2)...*, s. 2.

dy podawano choćby sprzeczność między dążeniem do uczynienia decyzji wyborców bardziej przemyślanymi a propozycją podwyższenia wieku wyborczego<sup>101</sup> czy rozziw między deklarowanym pragnieniem nadania gabinetom większej stabilności a postulatem uzależnienia powodzenia wotum nieufności od zdobycia bezwzględnej większości sejmowej<sup>102</sup>. Wskazując na nieumiejętność przewidzenia skutków proponowanych zapisów, podważano kompetencje prawnicze twórców projektu BBWR i jednocześnie sugerowano odbiorcom, że realizacja reformy w tym duchu doprowadzi do skutków przeciwnych od zamierzonych – zamiast stabilizacji przyniesie niepewność, zamiast porządku doprowadzi do chaosu, zamiast dostosować ład ustrojowy do realnego układu sił, będzie stanowić próbę wtłoczenia społeczeństwa w ramy „racjonalistycznego”, obmyślonego w zaciszu gabinetu systemu<sup>103</sup>.

#### d) Zanegowanie potrzeby

Czwarta spośród stosowanych przez socjalistów strategii argumentacyjnych była obliczona na podważenie konieczności reformy ustrojowej. Wyczuwalna była pod tym względem pewna ambiwalencja w rozważaniach socjalistów. Z jednej strony bowiem programowo byli zwolennikami rewizji konstytucji, choć sugerowane przez nich zmiany szły w kierunku przeciwnym do tych proponowanych przez obóz pomajowy i stanowiły w większości powtórzenie postulatów wysuwanych już podczas debaty ustrojowej w Sejmie Ustawodawczym<sup>104</sup>. Znalazły one zresztą wyraz w projekcie nowelizacji ustawy zasadniczej złożonym wspólnie przez sejmowy klub PPS oraz kluby lewicy chłopskiej – PSL „Wyzwolenia” i Stronnictwa Chłopskiego<sup>105</sup>. Z drugiej strony jednak przy różnych okazjach dążąc do zdyskredytowania swoich oponentów, socjaliści nie cofali się przed dowodzeniem, że konstytucja marcowa w istocie nie wymaga zmiany i że źró-

---

<sup>101</sup> Socjaliści w tym wypadku argumentowali, że w społeczeństwie o tak wysokim współczynniku analfabetyzmu i tak niskim stopniu ogólnego wykształcenia właśnie najmłodszy wyborcy, będący już beneficjentami procesów upowszechnienia oświaty w niepodległym państwie, są najlepiej przygotowani do udziału w życiu publicznym i faktycznie przejawiają również największe zainteresowanie problemami politycznymi, *cf.* J.M.B. [J.M. B o r s k i], *op. cit.*, s. 4.

<sup>102</sup> M. Niedziałkowski dowodził: „Jeżeli trzeba specjalnej większości kwalifikowanej dla uchwalenia *votum* nieufności rządowi, i jeżeli wyobrazimy sobie sytuację, która jest możliwa, i w której często znajdowały się parlamenty, że istnieje w parlamencie stała i zorganizowana większość antyrządowa, ale niesięgająca większości kwalifikowanej, to przy jakimkolwiek bądź większym zaognieniu stosunków politycznych ta większość zwykła, a nie kwalifikowana, będzie bardzo łatwo zepchnięta na drogę walki z rządem nie przez *votum* nieufności, ale przez zwykłe odrzucanie projektów ustawowych rządu”, *Prace Komisji...*, s. 180.

<sup>103</sup> *Ibidem*, s. 170–171.

<sup>104</sup> S. M i c h a ł o w s k i, *op. cit.*, s. 188.

<sup>105</sup> *Cf.* *Prace Komisji...*, s. 369–425.

dłem problemów nie są wadliwe rozwiązania ustrojowe, lecz niepełna realizacja litery i ducha obowiązującej ustawy<sup>106</sup>. W ten sposób podważano zasadność zgłoszenia przez BBWR projektu reformy. Przywódcy obozu pomajowego mieli się więc mylić w swej diagnozie przyczyn niedomogów polskiego życia politycznego. Wyeliminowanie większości z nich miało być niemożliwe za pomocą jakichkolwiek zmian legislacyjnych, miały bowiem wynikać ze specyfiki ówczesnego stadium kapitalizmu i dynamiki przemian społecznych<sup>107</sup>. Przeniesienie odpowiedzialności za problemy na czynniki obiektywne, niezależne od woli tego czy innego ugrupowania i możliwe do wyeliminowania jedynie w efekcie działania praw procesu dziejowego, miało unieważniać, w zamyśle socjalistów, głoszoną przez obóz pomajowy tezę o złej konstytucji jako zasadniczym źródle problemów państwa.

### Podsumowanie

Przez niemal cały 1929 r. kwestia konstytucji odgrywała niezwykle istotną rolę w politycznej agitacji PPS. Reforma ustrojowa była omawiana w licznych artykułach prasowych, na wiecach i zebraniach organizowanych przez partię w całym kraju, stanowiła również istotny punkt odniesień dla wielu ogólnych krytyk formułowanych przez socjalistów pod adresem obozu pomajowego. Od przełomu 1929 i 1930 r., gdy konflikt między opozycją demokratyczną a zwolennikami rządów J. Piłsudskiego znacznie się zaostrzył, sprawa ta jednak pochłaniała coraz mniej uwagi socjalistów. Głównym przedmiotem ich zainteresowania stały się od teraz sprawy gospodarcze oraz taktyka dalszej walki z obozem pomajowym. Agitacyjny potencjał kwestii reformy konstytucji uległ wyczerpaniu, sprawa ta straciła też nieco na aktualności.

Analiza sporu o reformę ustrojową z perspektywy dyskursu socjalistów pozwala dostrzec dynamikę procesów zaostrzania konfliktu między demokratyczną opozycją a obozem pomajowym, a także wyłaniania się dychotomii „demokracja–dyktatura” jako głównej osi, wokół której w kolejnych miesiącach budowano zasadniczy przekaz polityczny PPS. Strategia binaryzacji dyskursu, przetestowana podczas debaty konstytucyjnej, wkrótce została również rozciągnięta na inne problemy poruszane w komunikatach politycznych socjalistów. W takich kategoriach zaczęto wyjaśniać choćby pogarszającą się sytuację gospodarczą, słabnącą pozycję Polski na arenie międzynarodowej czy obniżający się poziom moralności życia publicznego. Warto też zauważyć, że uczynienie przeciwieństwa „demo-

---

<sup>106</sup> SSS, II okres, pos. nr 39 z dn. 22 I 1929, ł. 40; SSSen., pos. 12 z 5 III 1929, ł. 48; A. Gross, *op. cit.*, s. 1–2; *Przed kampanią konstytucyjną*, „Dziennik Ludowy”, 21 X 1929, s. 3.

<sup>107</sup> M. Niedziałkowski, *Demokracja parlamentarna...*, s. 43–48; cf. S. Michałow-ski, *op. cit.*, s. 173–174.

kracja–dyktatura” najważniejszą osią podziału na polskiej scenie politycznej torowało również drogę przyszłemu porozumieniu i współpracy z innymi stronnictwami opozycji w ramach Centrolewu.

Zaproponowane tutaj uzupełnienie tradycyjnie przeprowadzonej rekonstrukcji poglądów socjalistów na kwestie ustrojowe o analizę logiki rządzącej procesem formułowania interesujących nas wypowiedzi można traktować jako wstępną, nieśmiałą i cząstkową próbę zarysowania perspektyw nowego podejścia do badań nad polską myślą socjalistyczną okresu międzywojennego. Wydaje się, że studia bardziej ukierunkowane na badanie dyskursu socjalistów, stawiające sobie za cel nie tyle uchwycenie „esencji” socjalistycznego programu, lecz badające raczej sposoby jego artykulacji i dynamikę przemian zachodzących w tej dziedzinie<sup>108</sup>, mogłyby stanowić cenne uzupełnienie tradycyjnych badań nad myślą polityczną. Należy mieć nadzieję, że tego rodzaju perspektywa stanie się niedługo przedmiotem pogłębionego i krytycznego namysłu ze strony badaczy dziejów polskiego ruchu socjalistycznego.

KAMIL PISKAŁA

**„Who wants to destroy a freedom, must make a bondage at the same time...” Polish Socialists and draft of the constitution presented in February 1929 by Nonpartisan Bloc for Cooperation with the Government (criticism and strategies of argumentation)**

The following article analyzes participation of the Polish Socialists in the constitutional debate conducted in the parliament between 1928 and 1930. In the first section, the political context of the debate and main constitutional demands of the Nonpartisan Bloc for Cooperation with the Government are presented. Further, the article discusses role of the constitutional debate in the Polish Socialist Party's (PPS) political strategy of that time. Leaders of the PPS were arguing that the Nonpartisan Bloc's constitutional draft was synonymous with the institutionalization of the dictatorial rule in Poland. Socialists criticism of the draft is reconstructed in details in the next few paragraphs. Special attention is given to the discussion about constitutional role of the president and the parliament as well as the connections between class conflicts and political system – main themes in the socialist's analyzes, presented in the press, mass meetings as well as during parliamentary sessions. In the last part of the article the strategies of argumentation (especially main strategy – discourse polarization) used by socialists leaders, commentators and party's propagandists are presented and elaborated.

---

<sup>108</sup> Cf. E.J. Palti, *op. cit.*